

Nowy transport samochodowy z żywnością wyruszył z Warszawy do Budapesztu
WARSZAWA. — 23 bm. wyruszyło do Budapesztu 5 samochodów ciężarowych z przyczepami załadowanych żywnością przeznaczoną dla ludności węgierskiej. Jest to 5-ty z kolei transport wysłany przez PCK do Budapesztu.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ K.W. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nakład 70.513

ROK VI Nr 281 (1624) sobota—niedziela, 24—25. XI. 1956 r. Cena 20 gr

Rozwaga i czynem poprzyjmy nowy program partii Apel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego do chłopów Białostockich

W dniu 23 bm. Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Białymstoku wydał apel do wszystkich chłopów Białostockich.

Na wstępie apel wspomina o osiągnięciach, których białostocki chłop dopracował się dzięki pomocy państwa. Między innymi wskazuje się na fakt, że w wyniku reformy rolnej 13 tysięcy bezrolnych chłopów naszego

województwa otrzymało na własność ziemię, a ponad 22 tysiące małych gospodarstw zostało upelnorolnionych. To są niewątpliwe i nie odwracalne osiągnięcia.

„Ale obok tego — czytamy dalej w apelu — w naszym codziennym życiu narosło wiele krzywd, wynikłych ze zbiurokratyzowania się aparatu państwowego i gospodarczego. Obecnie po VIII Plenum nadszedł wreszcie czas kiedy śmiało możemy do walki o pełną likwidację tych wszystkich błędów i wypaczeń. Chcemy aby chłop białostocki poczuł się prawdziwym gospodarzem swojej ziemi.

Następnie WKFN słusznie pisze w swoim apelu, że najwięcej krzywd przyniosła chłopom niewłaściwa klasyfikacja gruntów oraz nieślusne, często sztuczne, łączenie gospodarstw.

„Zapewniamy Was — głosi apel — że sprawy te zostaną dodatkowo sprawdzone i w słusznych wypadkach przeprowadzone będzie rozłączenie gospodarstw, a co za tym idzie odpowiednie zmniejszenie wymiaru podatku i obowiązkowych dostaw. Będzie również okazana pomoc gospodarstwom „koniczynie podupadłym.

Pamiętajcie jednak i o tym — wzywa dalej apel WKFN — że likwidując stare wypaczenia nie można dopuszczać do rodzenia się nowych. Dotyczy to w szczególności dwóch zasadniczych spraw: spółdzielczości produkcyjnej i obowiązkowych dostaw.

Omawiając sytuację w naszych spółdzielniach produkcyjnych apel podkreśla, że wielu chłopów niewłaściwie rozumiało zapowiedź rozwiązywania słabych spółdzielni. Niektórzy mylnie sądzili, że zapowiedź ta oznacza odwrót od spółdzielczości na wsi. Dlatego w spółdziel-

■ Ciąg dalszy na str. 2

Przygotowania do wyborów sejmowych Centralna Komisja Porozumiewawcza

stronnictw politycznych i organizacji społecznych została powołana na wspólnym posiedzeniu kierownictw PZPR, ZSL i SD

WARSZAWA. — W dniu 22 bm. odbyło się wspólne posiedzenie kierownictw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, na którym omówiono rezultaty rozmów między delegacją KC PZPR i Rządu PRL, a delegacją KC KPZR i Rządem Związku Radzieckiego oraz problemy związane ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu PRL.

W posiedzeniu wzięli udział z ramienia PZPR: I sekretarz KC PZPR W. Gomułka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR J. Cyrankiewicz, E. Ochab, R. Zambrowski, A. Zawadzki, prezes NK ZSL S. Ignar, wiceprezes NK ZSL J. Ojza-Michalski i Cz. Wycech, członkowie Prezydium NK ZSL B. Podęgowy, W. Jankuszyński, przewodniczący CK SD St. Kulczyński, sekretarz gen. CK SD L. Chajni, zast. sekretarza gen. CK SD M. Spychalski, członkowie prezydium CK SD J. Jodłowski i Z. Moskwa. Na posiedzeniu przewodniczył W. Gomułka.

Jednocześnie postanowiono wystąpić z inicjatywą powołania Centralnej Komisji Porozumiewawczej stronnictw politycznych i organizacji społecznych — dla spraw wyborów do Sejmu. Analogiczne komisje porozumiewawcze zostaną powołane w województwach, miastach wydzielonych i powiatach.

Pierwsze posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej stronnictw politycznych i organizacji społecznych odbędzie się w dniu 27 bm.

TURCJA i IRAK chcą napaść na Syrię i zagrabić jej terytorium



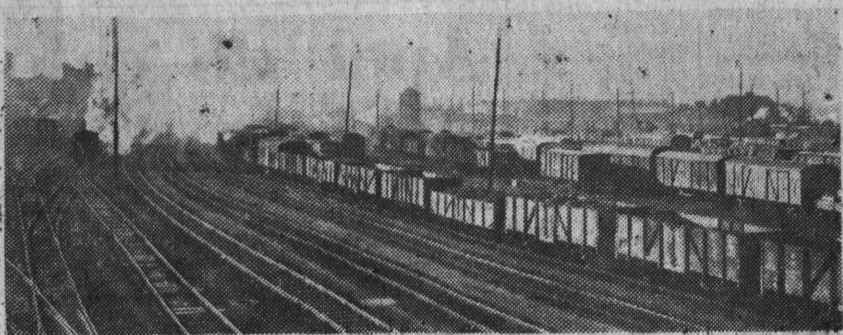
MOSKWA. — Jak podaje agencja TASS, powołując się na dziennik izraelski „Lamercchav”, koła rządzące Iraku i Turcji przygotowują się do zbrojnego napadu na Syrię w celu podzielenia jej terytorium między Turcję i Irak.

Dziennik informuje, że wiadomość powyższą zaczerpnął z kół dobrze poinformowanych.

20-49

We wczorajszej informacji podaliśmy niewłaściwy numer telefonu Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego nr 8 w Białymstoku. Komitet ten posiada numer 20-49.

W oczekiwaniu na „zieloną drogę”



Powiew VIII Plenum dotarł do wsi

Chłopi odwołują z rad ludzi którzy zawiedli ich zaufanie

Ożywczy powiew VIII Plenum dociera już do powiatów i gromad Białostockich. We wsiach rozpoczął się zdrowy, oddolny ruch odwoływania z rad gromadzkich tych radnych i przewodniczących, którzy zawiedli zaufanie ludności.

W gromadzie Koźliki (pow. białostocki), chłopi już od dawna narzekali na przewodniczącego Prezydium GRN, Konstantego Kościuka. Nie lubili go przede wszystkim za kumoterstwo.

Jednakże dopiero po VIII Plenum chłopi odważnie zabrali głos. Na wszystkich zebraniach wiejskich, większość ludności wypowiedziała się za odwołaniem Kościuka z przewodniczącego.

Przeciwko temu wystąpiło kilku radnych, faworyzowanych przez Kościuka. Jednak zdanie chłopów zwyciężyło. Kościuk odszedł ze stanowiska przewodniczącego. Pozbawiono go też mandatu radnego GRN. Wraz z nim musieli także odejść ci radni, którzy go popierali.

Jan Michałczuk, do niedawna przewodniczący Prezydium GRN w Doroszkach (pow. białostocki), znany był z pijaństwa i łapownictwa. Mieszkańcy gromady zażądali odwołania Michałczuka ze stanowiska przewodniczącego. Nowym przewodniczącym wybrany został Władysław Ślic.

Inny, bardziej ostry przebieg miała sprawa zdejścia ze stanowiska przewodniczącego Prezydium MRN w Choroszcy — Arseniusza Sakowskiego. Na początku bm. ludność zażądała od radnych, aby na sesji usunęli Sakowskiego z Miejskiej Rady. Jednakże na tej sesji nie odwołano Sakowskiego. Mieszkańcy miasta zażądali ponownego zwołania sesji i postawienia tej sprawy.

Sesję zwołano. Przybyło na nią wielu mieszkańców miasta. Pod naporem ostrej krytyki ze strony ludności i radnych, Sakowski sam zrzekł

Hammarskjöld zabiega o fundusze na utrzymanie sił policyjnych NZ

NOWY JORK

Sekretarz Generalny ONZ zażądał od Zgromadzenia Ogólnego 10 milionów dolarów na wydatki związane z siłami policyjnymi. Hammarskjöld zaproponował, aby na pokrycie tej sumy poszczególne państwa wnieśli wkłady w takiej proporcji, w jakiej pięć składki, z których tworzący jest budżet organizacji.

SPROSTOWANIE

W notatce pt. „Pierwszotowarzysze powrócili do partii”, która ukazała się we wczorajszym numerze, zniekształcono nazwisko tow. Czesława Auszaka.

Wyjaśniamy, że zrehabilitowany został tow. Czesław Auszak, a nie tow. Czesław Auszczak.

Za błąd przepraszamy.

DZIŚ W NUMERZE

Polemika „Dorby” z agencją TASS

— str. 2

O roli Sejmu

— str. 3

Zniewaga

— str. 3

Fasty mają już projekt fabrycznego samorządu

W Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach prace wokół tworzenia samorządu robotniczego są już poważnie zaawansowane. Komisja wyłoniona na rozszerzonym posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej opracowała wspólnie z załogą projekt statutu Rady Fabrycznej.

Niektóre punkty w fastowskim projekcie statutu Rady Fabrycznej wywołują napewno szeroką dyskusję wśród całej załogi. Rozpocznie się ona w najbliższym tygodniu. Wydaje się nam na przykład, że nie wskazane byłoby powoływanie Prezydium Rady Fabrycznej w BZPB. Prezydium rad robotniczych z zasady powstają w fabrykach, zatrudniających 5-10 tysięcy pracowników, a w tej chwili kombinat fastowski nie jest jeszcze takim zakładem.

W fastowskim projekcie statutu Rady Fabrycznej jest więcej takich punktów. Należy się nad nimi głęboko zastanowić i dyskusja ogólnozakładowa z pewnością je skoryguje i wnieśli dużo nowego.

W dniu 24 bm. wyjechała do Łodzi delegacja załogi BZPB.

Delegaci Fast na ogólnym zebraniu przedstawicieli zakładów przemysłu bawełnianego przedstawia projekt statutu Rady Fabrycznej BZPB i przekonsultują go. Delegacja zaznajomi całą załogę z opinią projektu statutu, wydaną przez przedstawicieli innych zakładów przemysłu bawełnianego. (śd)

Wojska angielskie i francuskie otrzymały rozkaz rozpoczęcia wycofywania się z Egiptu

LONDYN. — Jak donoszą agencje zachodnie z Port Saidu, wojska brytyjskie i francuskie otrzymały rozkaz rozpoczęcia wycofywania się z Egiptu.

NOWY JORK. — Jak donosi z Kairu agencja United Press, dowódcy wojsk angielsko-francuskich i sił policyjnych ONZ odbędą w sobotę rozmowy w sprawie szczegółów wycofania wojsk brytyjskich i francuskich z Egiptu.

(Wcześniej informacje — na str. 2).

Eden wyjechał na odpoczynek

LONDYN. — W piątek odleciał z Londynu, udając się na trzytygodniowy odpoczynek na Jamajkę, premier Wielkiej Brytanii Eden wraz z małżonką.

Zieliński zdobył brązowy medal



Mamy już drugi dzień zmagania olimpijskich z sobą. Padły już pierwsze rekordy olimpijskie, pierwsze medale znalazły swoich właścicieli.

Radosnym jest fakt, że jeden z pierwszych medali przypadł Polakowi. Zieliński w podnoszeniu ciężarów w wadze piórkowej wywalczył pierwszy medal dla naszego kraju, ustępując jedynie takim sławom jak Berger (USA) i Minajew (ZSRR).

Wspaniale również spisali się polscy Polacy startujący w pierwszym dniu zawodów. W biegu na 100 m Jarzembowski i Polk zakwalifikowali się do ćwierćfinału. W ćwierćfinale Polk pobiegł również wspaniale zajmując czasem 16,8 sek. trzecie miejsce, kwalifikując się do dalszych półfinałowych walk.

B. dobrze pobił Krzysztowick. Wśród 30-osobowej dobowej stawki, najlepszych długodystansowców świata zajął on 4 miejsce w biegu na 10 km.

Z bokserów dotąd walczył jedynie Wojciechowski. Miał on za przeciwnika groźnego Szweda Rjshberga, którego pokonał w trzeciej rundzie przez tko.

Również nasi wioślarze przebrnęli przez eliminacje. Pierwszy dzień zawodów wykazał, że nasi reprezentanci zdolni są zrobić nawet największe niespodzianki.

Szczegółowe sprawozdanie i wyniki z pierwszego dnia zawodów podamy na str. 4.

Zmarł Andre Marty

PARYŻ. — Dnia 23 bm. w jednym ze szpitali w pobliżu Tuluzi zmarł w wieku 70 lat Andre Marty, były wybitny działacz Francuskiej Partii Komunistycznej.

Wystąpił w listopadzie 1918 roku na Morze Czarne jako członek załogi jednego z okrętów fлотy interwencyjnej, działającej przeciw młodej Republice Rad. Marty zorganizował bunt marynarzy. Został za to skazany na 20 lat ciężkich robót. Ułaskawiono go w 1923 roku. Za swą działalność polityczną, a zwłaszcza artykuły, które pisał w latach 1934 — 1935 był redaktorem naczelnym „Humanite”, sądy francuskie skazywały go jeszcze kilkakrotnie. W 1936 roku był jednym z organizatorów brygad międzynarodowych w Hiszpanii. Po wojnie w roku 1947 został sekretarzem KC PPK. W 1952 roku usunięty z tego stanowiska, a następnie w 1953 wykluczony z partii. Marty wycofał się z czynnego życia politycznego.

Kraje Azji i Afryki zgłaszają nowy projekt rezolucji w sprawie Egiptu

NOWY JORK (Inf. wł.). — W czwartek Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuowało debatę generalną. Francuski minister Spraw Zagranicznych Pineau w swoim wystąpieniu uskarżał się na małą skuteczność decyzji ONZ. Zdaniem Pineau dzieje się tak dlatego, że „ZSR nadużywał prawa weta” oraz dlatego, iż ONZ nie potrafiła nadać swym uchwałom mocy obowiązującej. Mówiąc o sytuacji na Bliskim Wschodzie Pineau oświadczył, że W. Brytania i Francja „musiały bronić strefy Kanału Sueskiego” w związku z pogroźkami Nassera. Pineau stwierdził też, że „opinia francuska żąda, iż sprawa Egiptu ONZ uważa za ważniejszą niż sprawę Węgier”. Pineau powiedział na zakończenie: „Trzeba, aby wszyscy wykonywali uchwały ONZ, albo też musi się ona porwać z tym, że jeśli nie będzie tych uchwał wykonywać”.

Radziecki minister Spraw Zagranicznych Szepilow polemizował z tym wystąpieniem twierdząc, że sprawa Kanału Sueskiego ma znaczenie dla wielu krajów, podczas gdy sprawa Węgier, jak udowodnił, jest sprawą wewnętrzną jednego kraju. Po tych dwóch wystąpieniach przesunięto dyskusję na temat Bliskiego Wschodu do piątku.

W czwartek po południu Zgromadzenie Ogólne kontynuowało debatę generalną, podczas której przedstawiali stanowiska swych rządów wobec najważniejszych problemów sytuacji światowej.

Niezależnie po zakończeniu czwartkowego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego zebrali się na obrady delegaci krajów Azji i Afryki. W toku konferencji opracowany został projekt nowej rezolucji w sprawie konfliktu białoskandynawskiego. Projekt domaga się od rządów W. Brytanii, Francji i Izraela, aby niezwłocznie wycofały swe wojska z terytorium Egiptu. Rezolucja 21 krajów azjatycko-afrykańskich notuje z „powągnym niepokojem”, iż wymienione 3 państwa nie zastosowały się do poprzednich rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Agencja Reutersa podaje, że projekt innej rezolucji zostanie przedłożony przez Stany Zjednoczone.

Dufskie od-
działy dla poli-
cji ONZ przed
odlotem do E-
giptu.
Fot. — CAF

Apel do chłopów

■ Ciąg dalszy ze str. 1
niah, a szczególnie w powia-
tach północnych wytworzyła

Kiedy Anglicy wycofają wojska z Egiptu?

LONDYN. — General Keightley dowódca wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie opublikował komunikat, w którym stwierdza, że zgodnie z instrukcjami otrzymanymi z Londynu wydał rozkaz, aby jeden z batalionów angielskich opuścić w najbliższym czasie Port Said.

LONDYN. — Na czwartkowym posiedzeniu Izby Gmin lord Butler, który na czas nieobecności Edena pełni obowiązki premiera złożył oświadczenie na temat wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu. Z oświadczenia wynika, że rząd angielski gotów jest wykorzystać wszelkie możliwe preteksty — w

liczności, w jakich doszło do interwencji zbrojnej w Egiptie.

KAIR. — Naczelny dowódca sił policyjnych ONZ, gen. Burns, koniecznie tu w związku z wice-
czorem z dyrektorem departa-
mentu palestyńskiego w egip-
skim MSZ, pułkownikiem Gohar-
em. Dyskutowano sprawy tech-
niczne związane z organizacją
policji ONZ.

Ze świata

NICOSIA
Cypryjska organizacja wyzwolenia EOKA od rozpoczęcia generalnej ofensywy przeciwko Anglikom od 1 kwietnia 1955 roku dokonała wielu udanych zamachów na Anglików oraz Cypryotów współpracujących z władzami brytyjskimi, w czasie których zabiło 250 osób.

ALGER
10 żołnierzy francuskich zostało zabitych w czwartek przez powstańców w czasie walk w okolicach miasta Palestro.

DELHI
W okolicach Trichinopolu w Indiach miała miejsce w piątek katastrofa kolejowa. Pierwsze raporty donoszą o śmierci 30 osób.

WASZINGTON
Podano tu do wiadomości, że Jugosławia odmówiła wydania wizy rządowej jemużemu prynciastwie prasy amerykańskiej Williamowi R. Hearstowi.

PEKIN
Podczas poszukiwań archeologicznych w rejonie Chen Czo, będącego jednym z głównych ośrodków kulturalnych starożytnych Chin, odkryto stary mur miejski zbudowany przez cesarza nie około 3300 lat temu.

Robotnicy Budapesztu zgodzili się przerwać strajk powszechny pod warunkiem że rząd uzna ich postulaty

Jak donoszą agencje zachodnie, powołując się na radio budapeszteńskie, dziś rano w wyniku osiągnięcia porozumienia między Rewolucyjną Radą Robotniczą Budapesztu a rządem premiera Kadara został przerwany strajk generalny.

Radio budapeszteńskie podaje, że sytuacja żywnościowa stolicy Węgier jest nadal bardzo ciężka. Radio podaje, iż przyczyną trudności przy zaopatrywaniu ludności w żywność jest nadal sparaliżowany transport. Radio podaje także, że sytuacja w niektórych miastach węgierskich jest jeszcze trudniejsza niż w Budapeszcie.

Radio budapeszteńskie potwierdza wiadomość o utrzymaniu nadal godzin policyjnych od godziny 20 do 6 rano.

Radio Budapeszt donosi, że pogłoski jakoby policja węgierska miała przeprowadzać masowe aresztowania wśród młodzieży węgierskiej.

Agencja France Presse podaje, że w Budapeszcie ogłoszono deklarację komisarza rządowego do spraw Oświaty, Alberta Kony, w którym stwierdza on, że w szkołach węgierskich język rosyjski nie będzie językiem obowiązkowym.

Jak wynika z dalszych doniesień dotyczących zaprzestania strajku powszechnego w Budapeszcie, Rewolucyjna Rada Robotnicza stolicy Węgier, zgodziła się, oświadczyć, że w razie przerwy strajku pod dwoma warunkami: 1) Rewolucyjna Rada Robotnicza Budapesztu winna być uznana jako ciało doradcze rządu przy rozwiązywaniu wszelkich zagadnień dotyczących warunków i żądań robotniczych; 2) dyrektorzy i kierownicy w fabrykach nie będą mianowani lecz wybierani w wyborach, w których wezmą udział wszyscy robotnicy.

Revolucyjna Rada Budapesztu zastrzeża sobie równocześnie prawo do ogłoszenia strajku w każdej chwili.

Z komunikatu radia budapeszteńskiego nie wynika jasno, czy osiągnięte porozumienie dotyczy jedynie Rewolucyjnej Rady Robotniczej Budapesztu, czy też zawarte

C. Bourdet o Polsce

PARYŻ. — W tygodniku „France Observateur” ukazał się artykuł Claude Bourdet pt.: „Robotnicze i chłopie państwo polskie”.

Autorem przypominającemu VIII Plenum KC PZPR na temat rolnictwa stawia pytanie: czy nowa polityka rolna zagraża socjalizmowi? Nie wydaje się — stwierdza Bourdet — aby ktoś obawiał się tego. Przede wszystkim uważa się, iż nie istnieje już w Polsce bazy ekonomiczne kapitalizmu agrarnego i że nie mogą być odbudowane. Chłopsztwo jest domeną drobnej własności i bardzo łatwo uniemożliwi się jakiegokolwiek odrodzenie kapitalizmu agrarnego stosując odpowiednie zarządzenia kredytowe, organizując spółdzielnie i, ponadto — pisze Bourdet — chłopsztwo jest antysocjalistyczne. Jedyną wówczas, gdy jest przeciwnikiem socjalizmu, jest przynuszonej kolektywizacji.

Podkreślając postępy w procesie demokratyzacji w Polsce, Bourdet zwraca uwagę, iż w prasie polskiej zniknęła „długoletnia mowa” Polacy są zdecydowani nazywać ciemne — czarnym, a białe — białym.

Po stwierdzeniu, że oczywiście PZPR będzie nadal sprawować władzę w Polsce, Bourdet analizuje dyktando wyborczą pisząc, iż nie ulega wątpliwości, że Sejm odgrywać będzie znaczącą rolę w przyszłości.

Nie uważam — pisze dalej Bourdet — że wszystko w Polsce jest doskonałe. Jestem jednak pewny, że rodzi się w Polsce jest doskonałe. Jestem tego pewny.

Mój znajomy przez kilkanaście lat udawał, że mały światku mu wystarczy. Ale kiedy w polityce naszej nastąpił zwrot, kiedy nad kłamstwem zatrufowała prawda, tępione przez łaskę pragnienie wybuchło z ogromną mocą.

SWIAT Ludzie

41 (235) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” 24 XI.56 r.

Człowiek

— największa tajemnica

Jeden z moich dobrych znajomych przez kilka lat żył właściwie jedną namietnością — rybołówstwem. Ładnych parę lat temu te namietność zastąpił inną — myślistwem i znowu żył i pasjonował się nią bez reszty. Dziś powiadają, że zwirowało; — politykule. W nową namietność, tak jak i w tamtę, wkłada całą duszę. Robi wrażenie, że nie pragnie nic oprócz tego, aby te naszą Polskę z wszystkich końców naraz naprawić.

Określenie — zwirowało! — do tego ostatniego stanu pasuje jak ulał. Człowiek, który przez kilkanaście lat wmaślał w siebie i w innych, że polityka to bzdura, gorzej — że to jedyna na świecie prostytucja od urodzenia, zasługuje tylko na kaftanik. Tak mówią przyjaciele. A jak myślisz?

Mój znajomy nie jest wyjątkiem. Ucieczka od polityki — to było jeszcze do niedawna zjawisko dość ogólne. Natura ludzka z zasady odgradza się od kłamstwa. Ukrywa się za sztuczną wznieśloną barierą, pasjonuje się koniunkcją, którego sobie wytworzył mniej lub więcej udanie. I — z kolei — udaje, że konik ten przestania być życie.

Udaje — bo przecież to nieprawda, że można odgrodzić się od świata. Nieprawda, że wytworzenie własnego, małego światka sprzeciwia się zapamiętaniu o wielkim świecie.

Mój znajomy przez kilkanaście lat udawał, że mały światku mu wystarczy. Ale kiedy w polityce naszej nastąpił zwrot, kiedy nad kłamstwem zatrufowała prawda, tępione przez łaskę pragnienie wybuchło z ogromną mocą.



Eartha Kitt, murzyńska pieśniarka

J. Gadkowski
(TUSZ)

Dziś w numerze:

- ★ Śladem przygodnej rozmowy — str. 2
- ★ Dementi (fragment) — str. 3
- ★ Piórem i ołówkiem — str. 4

Wierze
BIAŁOSTOCKIE

EUFORIA

Witold Nancowski

Czuje się teraz dobrze. Chodzę jak po spowiedzi. A mówią, że mi zostało już tylko parę niedziel. Świat nasycony szczęściem, jak jabłko słodkim sokiem, mruga do mnie szelmowsko swym kolorowym okiem.

Wszystko się stało inne, lekkie i zapomniane, puchowe, koronkowe są chmury ołowiane. Uderzam drobną piastką i słyszę, jak pierś dudni. Kiedyś tak dudniły kamie nie wrzucone do studni.

Ścigam światy i zmierzchy, palę podziw ludzki. Myślę czasem nieśmiało, że może mi się uda. Lecz wczoraj, gdy kaszałem, poczułem, że mnie boli i w ustach przykry miałem smak płynnej, ciepłej soli.

Na chwilę wszystko zastępyło, zastępyło, zakrzepło w krzyku, a potem znów było dobrze i w dymie czerwone znaki. Stałem się bardzo lekki, obchodziłem dzieciństwo, kałki i skrzętnie zbierałem powiadki, dawno rzucone pamiętki.

20 lat przeminoło. 20 wiosen, jesieni, a dzisiaj czwarte i znowu są od kwiatów pieni. Leżę na wznak rozpostarty na grubych, welnianych kocach. Patrzę i patrzę zachłannie: Wszechświat jest w moich oczach.

Śczęście przenika ciało, ciało przetyka mgławicę. Zdzaje się, że poznałem wszechzrzeczy tajemnicę. Łączę się z gwiazdną drogą, z kwiatami się łączę w bieli. Czuje i widzę, że niosą ciało me złości anieli.

Rozpadam się, rozpływam na drobne cząstki złote. I jestem już tylko myślą, i jestem już tylko lotem. Noc mię zastanie chłodną pod białą ulewą wiosen. Niebo na twarz zamknęła garściami gwiazdy ciśnie.

Chciałem jeszcze powiedzieć ostatnie słowo: „Mamo!” Ale wiatr zaszeleścił, ale mi nie dano.

Jacques-Francis Rolland GŁOS francuskiego komunisty

Nie jest w zwyczaju, żeby członek partii komunistycznej składał oświadczenia tego rodzaju i winien jest wyjaśnienie moim towarzyszom. Sytuacja jest bardzo poważna. Dymy wznoszą się nad ruinami Budapesztu; we Włoszech występują otwarcie liczni towarzysze. Jeśli będziemy milczeć dłużej, staniami się współnikami polityki, która prowadzi partię do całkowitej izolacji, do powolnego, ale pewnego rozpadu, do wyjątkowania francuskiego ruchu robotniczego.

(...) Ale jak i gdzie będziemy mogli się wypowiedzieć z polityką? Nasze listy nie są publikowane, nasze pytania pozostają bez odpowiedzi, albo też odpowiedzi jest oszukańcza, kłamliwa i bez związku z rzeczywistością.

(...) Trzeba skończyć z argumentami godnymi inkwizytorów, z hipokryzją dławiącą głos coraz liczniej rozburmiewające w naszej partii, z zimnym kłamstwem. Oto dlaczego odpowiem na pytania „Expressu”; zysnować z całej dotychczasowej potężnej budowli przekonań, wiary obowiązków, aby iść niezrozumiałą jeszcze dla siebie drogą mas — mam również szacunek.

Powiadają, że „Sto lat” stało się pieśnią rewolucyjną. To prawda, ale te nowe, te inne lat sto, musimy przelecieć przeżyć wszyscy, razem.

(...) Począwszy od XX Zjazdu KPZR można mówić swobodnie, ale tylko z towarzyszami, dyskusje są zresztą namienne (...). Nie trzeba

(...) Wyjaśnienia są znane. Roger Garaudy daje je w swojej odpowiedzi skierowanej do Cesaire'a: to „duch starego świata” ciąży nad komunizmem, dąży do niemu wzrosty „zatrute rośliny zające przez ustroje przesiadłości”. Każdy intelektualista-komunista godzien tej nazwy musi wyrazić pogardę dla takich idiotyzmów: mimo Garaudy'ego, dążymy do analizy marksistowskiej, to znaczy do radykalnej analizy odchylen, które doprowadziły światowy socjalizm do -npsau.

(...) Dzięki swej postawie, kierownictwo partii ponosi straszną odpowiedzialność: kłamiąc nadal, zwołując i oszukując klasę robotniczą, nasi kierownicy siłą zamęt w szeregiach partii i społeczeństwa i uniemożliwiają jakikolwiek jednolitość działania z socjalistami. Partia nie, daj jeszcze nie była tak izolowana, brutalna i serwilistyczna postawa wobec dramatu budapeszteńskiego podkreśla tę izolację. Kierownictwo kłamiąc mówiąc, że „intelektualiści napływają coraz liczniej do naszych szeregów”. Nasza prasa, nasze pisma, nieprzywrocie oświadczenia lu-

Polemika „Borby” z agencją TASS

BELGRAD. — „Borba” zamieszcza artykuł Józefa Smole pt. „Przemówienie tow. Tito w interpretacji TASS”. Autor pisze m. in.: „W „Prawdzie” ukazał się komentarz agencji prasowej TASS o przemówieniu sekretarza generalnego Związku Komunistów Jugosławii tow. Józefa Broz-Tito wygłoszonym w Puli. Jest to w istocie rzeczy połączenie sprawozdania dziennikarskiego i komentarza.

Nie mamy nie przeciwko temu, że TASS uważa za potrzebne właściwe do samego sprawozdania dziennikarskiego również komentarz natury polemicznej i w ten sposób uprzedzić radziecką opinię publiczną, że kierownictwo radzieckie nie zgadza się z wieloma poglądami wyrażonymi w przemówieniu tow. Tito. Zawsze podkreślaliśmy potrzebę szczerzej i swobodnie wymiany zdań, zwłaszcza między komunistami.

Jednakże wydaje nam się, że sposób w jaki TASS polemizuje z przemówieniem Broz-Tito jest niezgodny z normami swobodnej, uczciwej, szczerzej i równoprawnej dyskusji między komunistami.

poglądów, które dźwięczą, jak ostrzy dysonans w zestawieniu z tym, co ostatnio kierownictwo Związku Komunistów Jugosławii oświadczało na temat poddawanych kwestii sytuacji międzynarodowej, wzajemnych stosunków między krajami socjalistycznymi i partiami komunistycznymi.

Jednakże TASS nigdzie nie przytacza tych poglądów.

Aby krytyka była przekonująca — pisze dalej „Borba” — musi ona przede wszystkim pokazywać fakty. TASS oskarża tow. Tito, że jego przemówienie „zawiera pewne oświadczenia, które i pod względem formy, i pod względem treści zaprzeczają zasadom internationalizmu proletariackiego i międzynarodowej solidarności ludzkiej pracy”. Jednakże TASS nie mówi jakie to są oświadczenia.

Najcięższym oskarżeniem — kontynuuje „Borba” — jest niewątpliwie oskarżenie o próbę mieszaniny się z naszej strony w wewnętrzne sprawy innych państw. Można było oczekiwać, że tak ciężkie oskarżenie towarzyszyć będą wyjątki i cytaty z przemówienia towarzysza Tito. W artykule TASS nie ma nawet śladu tego. Czy to przypadek?

Właśnie dlatego, że w przemówieniu tow. Tito takich cytatów nie ma, oskarżenia TASS nie mogą brzmieć przekonująco.

Jednakże sprawa polega nie tylko na tym, czy coś zostało przekonywająco napisane, czy też nie. Sprawa „st” o wiele poważniejsza i dlatego nie można jej pominąć. Gdy wysuwa się oskarżenia przeciwko innej partii komunistycznej i innemu krajowi, a zwłaszcza, gdy oskarżenia te są bardzo poważnej natury, nie można czynić tego w sposób nieodpowiedzialny. Jeżeli oskarżenia są wysuwane niezależnie od faktów, a nawet wbrew nim — nie jest to już dyskusja konstruktywna, ani koleżeńskie krytyka, lecz tendencyjne przekraczanie faktów.

TASS wysuwa w sposób nieodpowiedzialny bardzo ciężkie nieczym nie udowodnione oskarżenia przeciwko kierownictwu politycznemu Jugosławii. Wskazując, że w TASS wypaczony został cytat z przemówienia Tito na temat konfliktu między elementami stalinowskimi i nowymi siłami, które dążą do dalszego rozwoju socjalizmu, „Borba” stwierdza:

Po pierwsze myśli tow. Tito została przedstawiona zupełnie dozwolnie, a co więcej przypisuje się jej zupełnie inny sens. Taki sposób cytowania taka metoda w polemice jest niedopuszczalną niedługo komunistami.

Przypominając te części komentarza TASS-a, która dotyczy poruszonych w przemówieniu Tito sprawy kultu jednostki, „Borba” pisze:

„Zniekształcone również myśli Tito, że nie chodzi tylko o kult jednostki, lecz o system, który umożliwił jego powstanie. Myśl tę przedstawiono w tym sensie, jakoby tow. Tito poparł tezę propagandy reakcyjnej, która utrzymuje, iż korzenie kultu jednostki tkwią w socjalistycznym ustroju społecznym. Godny ubolewania jest fakt, że pisze „Borba” — że musimy stwierdzić, iż nawet dzisiaj możliwe jest takie wykrzywienie naszego jasnego stanowiska i że takie oskarżenie może się okazać w komentarzu oficjalnej radzieckiej agencji prasowej.

TASS — kontynuuje „Borba” — przytoczył niedokładnie również i to, co tow. Tito mówił o siłach stalinowskich i postępowych w międzynarodowym ruchu robotniczym. Twierdząc, jakoby Tito próbował dzielić partię komunistyczną na światło i ciemność, TASS na tej podstawie wyciąga wniosek, że „próba podziału partii komunistycznych na „stalinowskie” i „niestalinowskie” może obiektywnie przynieść ruchowi komunistycznemu tylko szkodę, ponieważ dzisiaj życie wymaga, jak nigdy dotąd wewnętrznej zwiartości partii komunistycznych i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego”.

Komuniści jugosłowiańscy przywiązywali zawsze ogromną wagę do jednolitości i jednomyślności tego ruchu.

„Obie strony przyjaźniły poglądy, że drogi rozwoju socjalizmu w różnych krajach i warunkach są różnymi, że bogactwo form rozwoju socjalizmu przyczynia się do jego wzmocnienia i błogoty, że punkt wyjścia, że istota — omon obec są wszelkie tendencje narzucające swego rodzaju w określaniu drogi i form socjalizmu — zgodne są co do tego, że współpraca powinna opierać się na pełnej dobrowoli i równoprawności na przysięgach i krytyce, na koleżeńskim wyrażaniu zdania między partiami, na temat spornych kwestii”.

Przemówienie tow. Tito jest tylko konstruktywnym stosowaniem tych zasad. Czy komentarz TASS-a pragnie odmówić komunistom jugosłowiańskim tego prawa?

■ Ciąg dalszy na str. 2

Śladem przygodnej rozmowy

— Panowie zamieszkał w jednym pokoju — odezwał się tonem bezbarwnej obojętności portier hoteli — w Hajnówce i błysnął szklami okularów w stronę, gdzie obok mnie stał jakiś przyjeździec uśmiechnięty obywatel. Wzruszyłem ramionami, co miało oznaczać również obojętność w stosunku do losu, który decydował, że z tym a nie innym obywatel mam dzielić wspólny hotelowy pokój. Wymagane formalności załatwiłem jako pierwszy z kolei. Do mego więc obowiązku należało odebranie klucza i otwarcie, jak się okazało, schludnego i przytulnego pokoiku.

Był wczesny jesienny wieczór. Zaním rozgościłem się na dobre, wszedł mój współmieszkaniec.

— „owicz” — usłyszałem niewyraźnie wymówione nazwisko. Był człowiekiem z rządu tych, którzy bawili się szybko zyskując sobie sympatię. Zakrzętnął się gospodarnie, zaproponował wspólne odwiedzenie umywalki i jadalni. Był rozmowny, pewny siebie, lecz wystarczająco skromny. Rozmawialiśmy najpierw o Hłasce i jego „Pierwszym kroku w chmurach” następnie o ostatnich naszych krajowych wydarzeniach.

Mówiliśmy do siebie per „dowiadamy”. Szybko zauważyłem, że interesują go problemy leśnictwa, lecz wyjątkowo mimo szczerego, przyjaznego potraktowania siebie wzajemnie, nie pytaliśmy się, gdzie pracujemy, mieszkamy itp.

— Więc co proponujecie, kochajmy się bracia? — zapytałem.

— Kochajmy się, jak kochajmy się, ale nie tędy drogą. Zresztą wyrwani spod „władzy” Szacharewicz ludzi, postępują podobnie jak on przed laty. Działają takimi samymi metodami. Wcale nie po nowemu.

— „Cesarzkie cięcie” — jak powiedział ów „owicz” — to dopiero początek.

— Ot na przykład, posłuchajcie towarzyszu, takiej oto historii. Są też również — zastrzegł się — że w związku z pełną jawnością życia politycznego nie będzie przestępstwem, jeżeli będę opierał konkretne fakty i nazwiska.

Znałem człowieka nazwiskiem Szacharewicz. Był kiedyś inspektorem kadr w Okręgu Łasów Państwowych w Białymstoku. Pochodził z Białowieży. Był również aktywnym partyjnym. Mnie on tam nie złego nie zrobił, ale pamiętam — ludzie bali się go po prostu. Według ówczesnych metod w każdym prawie człowieku widział wroga klasowego. Zwalniał lub wysuwał na stanowiska ludzi ściśle według poleceń komitetu. Nie myślał o tym, nie zastanawiał się, czy słuszne było zdanie jakiegos instruktora, którego może nawet i nie znał. Sam też był w ciągłym strachu, że gdzieś tam ktoś postawi „paskę” w jego osobistej kancie. Jednym słowem próbował budować socjalizm metodami jak to mówiło „zastraszenia”, i sam męczył się ciągle w takim że samym strachu.

Był skryty widziałem jednak jak Szacharewicz powoli zostawał w sobie tylko puste fraszki, a właściwie ideałem jego zaczęło być to, żeby się wreszcie przytulić na jakimś ciepłym popłatnym stanowisku i odsunąć się od takiej czy innej partyjnej działalności. Wrócił do swojej rodzinnej Białowieży, objął tam stanowisko kierownika administracyjno-gospodarczego w Rejonie Łasów Państwowych i sądził, że będzie już wszystko w porządku.

Tymczasem nie. Ludzie nie zapomnieli mu tego strachu, który ślał wokół siebie w tych, jak mówią stalinowskich latach. Zaczęła się draka. Dostał niższe stanowisko. Młody inżynier nazwiskiem



„Pan Inspektor przyszedł” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Guy Mamltona.

NA ZDJĘCIU: Eileen Moore i Brian Worth w jednej ze scen filmu.

GLOS francuskiego komunisty

■ Ciąg dalszy ze str. 1

Olsza wystąpił na jednym zebraniu i powiedział, że Szacharewicz zwrębował go do partii za talon na rower.

Sekretarzem organizacji partyjnej Szacharewicz jest teraz tow. Deputa. Towarzysze ten nie tylko nie przepuszcza mu na każdym kroku, ale i szuka w nim białoruskiego nacjonalisty itp. Szacharewicz zaczął się bronić. Wówczas zorganizowali przeciw niemu akcję, której on sam by się nie powstydził, wtedy gdy działał wokół siebie za pomocą strachu i szpiegowania. Zebrał na niego około dwadzieścia osób, którymi zajęła się komisja kontroli partyjnej. Większość zarzutów okazała się po prostu sfałszowana. Zebrania partyjne ciągnęły się długo w noc i nie dochodziły do żadnych rezultatów.

W okresie ogólnej odnowy, tam właśnie wytworzyła się wcale nie partyjna atmosfera intryg i porachunków osobistych. Szacharewicz bronił się takimi samymi metodami, jakimi działał przed laty. Podobnie atakował i jego. Wprawdzie komisja kontroli partyjnej próbowała polecić krzyżów na tej całej brzydkiej hecy, lecz widąc wyraźnie, że Szacharewicz, Deputa, Olsza, czy inni byli w zanadzie schowali swoje muskieterskie szable. Znam tych wszystkich ludzi. Choleba mnie bierze o to, że nie mogą wreszcie zrozumieć, iż żarcie się wzajemnie wcale nie uprzyjemnia życia. A przecież to są członkowie partii i chyba nie wszyscy są kupieni za talony, jak ten Olsza.

— Miałem zadanie, niektórzy z nich, to politycy, zadanie wszystkim obywateli zachowanie swoich miejsc; wiedzą oni, że proces demoralizacji partii do przodu prowadzi tylko ich obalenia i zastąpienia przez element młodszy i bardziej zdrowy. Milenciem intelektualnym tłumaczy ich sklerozę, ich całkowity brak wyobraźni i brak refleksji teoretycznej. Kierownicy partii widzieli, że u nas bardzo źle widzieli, że ci, którzy w przeszłości byli intelektualni i polityczni.

— Nie mam doświadczenia w sprawach tego rodzaju, ale spróbuję powiedzieć (jakkolwiek niecierpliwie) jakie zmiany wydają mi się korzystne nie tylko w samej partii, ale w całym francuskim ruchu robotniczym.

1. Zmiany w strukturze partii, w jej metodach wewnętrznych, w jej „stylu”.

Nie popadając w anarchię, konieczny jest liberalizm, to znaczy znajomość tendencji i prawo ich wyrażania w organach partii. Niechaj ludzie odpowiedzialni, którzy uważają te tendencje za fałszywe, zważają je, ale bez brutalności, nie nadejść im natychmiast minna „ideologicznej wrogi”, „burzyszyjnej” itd., niechaj posługują się argumentami marksistowskimi. (...)

2. Głęboka zmiana prasy partyjnej. „Prawda jest rewolucyjna” pisał niedawno Couratide. Sądzę, że nie trzeba bać się mówienia prawdy, całej prawdy, nawet jeśli często jest ona gorzka i tragiczna.

Abych dopomógł w poznaniu prawdy członkom partii, należałoby im szczerze popopłone błędy, odczytania, wyrocznia, nadzucia biurokracji.

Myślałem, że się obrazi. Zastanowiłem się chwilę i powiedział: — Rzeczywiście, przecież ja w tej sprawie nie dotychczas nie zrobiłem.

— Dobrze, dobrze — usłyszałem — ale kto to wszystko naprawi?

— Może wy, towarzyszu — odpowiedziałem — wy i inni członkowie partii, którzy obok rozumnej, wyklkowej oceny danej sytuacji i ludzi będziecie wreszcie zdecydowanie działać.

LESZEK KOZUSZKO

„Na ekranach NASZYCH KIN

„Pan Inspektor przyszedł”



„Pan Inspektor przyszedł” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Guy Mamltona.

NA ZDJĘCIU: Eileen Moore i Brian Worth w jednej ze scen filmu.

— Miałem zadanie, niektórzy z nich, to politycy, zadanie wszystkim obywateli zachowanie swoich miejsc; wiedzą oni, że proces demoralizacji partii do przodu prowadzi tylko ich obalenia i zastąpienia przez element młodszy i bardziej zdrowy. Milenciem intelektualnym tłumaczy ich sklerozę, ich całkowity brak wyobraźni i brak refleksji teoretycznej. Kierownicy partii widzieli, że u nas bardzo źle widzieli, że ci, którzy w przeszłości byli intelektualni i polityczni.

— Nie mam doświadczenia w sprawach tego rodzaju, ale spróbuję powiedzieć (jakkolwiek niecierpliwie) jakie zmiany wydają mi się korzystne nie tylko w samej partii, ale w całym francuskim ruchu robotniczym.

1. Zmiany w strukturze partii, w jej metodach wewnętrznych, w jej „stylu”.

Nie popadając w anarchię, konieczny jest liberalizm, to znaczy znajomość tendencji i prawo ich wyrażania w organach partii. Niechaj ludzie odpowiedzialni, którzy uważają te tendencje za fałszywe, zważają je, ale bez brutalności, nie nadejść im natychmiast minna „ideologicznej wrogi”, „burzyszyjnej” itd., niechaj posługują się argumentami marksistowskimi. (...)

2. Głęboka zmiana prasy partyjnej. „Prawda jest rewolucyjna” pisał niedawno Couratide. Sądzę, że nie trzeba bać się mówienia prawdy, całej prawdy, nawet jeśli często jest ona gorzka i tragiczna.

Abych dopomógł w poznaniu prawdy członkom partii, należałoby im szczerze popopłone błędy, odczytania, wyrocznia, nadzucia biurokracji.

Myślałem, że się obrazi. Zastanowiłem się chwilę i powiedział: — Rzeczywiście, przecież ja w tej sprawie nie dotychczas nie zrobiłem.

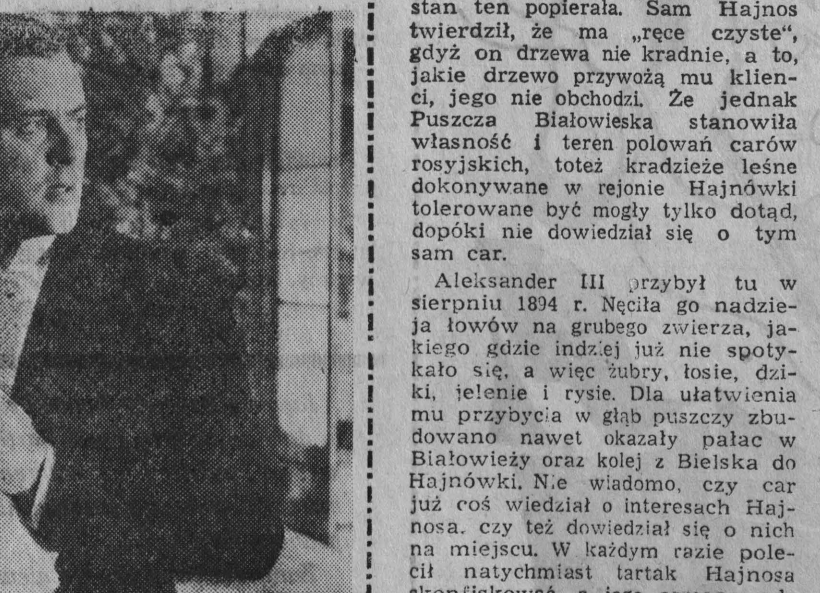
— Dobrze, dobrze — usłyszałem — ale kto to wszystko naprawi?

— Może wy, towarzyszu — odpowiedziałem — wy i inni członkowie partii, którzy obok rozumnej, wyklkowej oceny danej sytuacji i ludzi będziecie wreszcie zdecydowanie działać.

LESZEK KOZUSZKO

„Na ekranach NASZYCH KIN

„Pan Inspektor przyszedł”



„Pan Inspektor przyszedł” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Guy Mamltona.

NA ZDJĘCIU: Eileen Moore i Brian Worth w jednej ze scen filmu.

kraceli oderwanej od mas, krach pędzących planów ekonomicznych, błędne popołenione przez Związek Radziecki w stosunku do demokracji i ludu, który doprowadził do rewolty robotników w Poznaniu i spowodowały straszną eksplozję węgla. Nie wystarczyła, trzeba radykalnej analizy. Nie można się zgodzić na pewne aspekty teorii Czuchowca i sposobu, w jaki został on rozpoznał. Niemniej jest to straszliwy kryzys prawdy. Nie wolno tego krzyku zdmawiać, lecz przetrwać jego trwanie, tłumaczyć go coraz lepiej.

3. Temu wszystkim powinna towarzyszyć ogromna praca krytyczna, historyczna i teoretyczna.

Nie wystarczy ogłosić, że historia Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego była dziełem fałszowania. Na tej historii ukształtowały się pokolenia komunistów.

Liczne prace powinny wyłożyć na czym polegało to fałszowanie. Trzeba stworzyć na nowo prawdziwą historię rewolucji radzieckiej i historii budowy socjalizmu. Jest to życie, które sformułowało, przeciw niektórym kierownikom radzieckim, ażeby błędy i odchylenia, których tragiczne skutki dziś znamy, nie powtórzyły się więcej.

Z drugiej strony trzeba, ażeby towarzysze zajmujący się filozofią lub, bardziej ogólnie, teorią, mogli w nowych pracach wyłożyć wszystkie problemy teoretyczne i historyczne itd., nie będąc przy tym natychmiast określając jako „rewizjonizm”, „idealizm”, „reformizm”. Henri Lefebvre powiedział niedawno: „Mam przed sobą ogromne zadanie: odczytanie marksizmu”. Nie można żyć dłużej w oparciu o teorie i zakrepić tezy, który mają jedynie daleki związek z aktualną rzeczywistością. Tylko żywy wysiłek teoretyczny może doprowadzić do

— Miałem zadanie, niektórzy z nich, to politycy, zadanie wszystkim obywateli zachowanie swoich miejsc; wiedzą oni, że proces demoralizacji partii do przodu prowadzi tylko ich obalenia i zastąpienia przez element młodszy i bardziej zdrowy. Milenciem intelektualnym tłumaczy ich sklerozę, ich całkowity brak wyobraźni i brak refleksji teoretycznej. Kierownicy partii widzieli, że u nas bardzo źle widzieli, że ci, którzy w przeszłości byli intelektualni i polityczni.

— Nie mam doświadczenia w sprawach tego rodzaju, ale spróbuję powiedzieć (jakkolwiek niecierpliwie) jakie zmiany wydają mi się korzystne nie tylko w samej partii, ale w całym francuskim ruchu robotniczym.

1. Zmiany w strukturze partii, w jej metodach wewnętrznych, w jej „stylu”.

Nie popadając w anarchię, konieczny jest liberalizm, to znaczy znajomość tendencji i prawo ich wyrażania w organach partii. Niechaj ludzie odpowiedzialni, którzy uważają te tendencje za fałszywe, zważają je, ale bez brutalności, nie nadejść im natychmiast minna „ideologicznej wrogi”, „burzyszyjnej” itd., niechaj posługują się argumentami marksistowskimi. (...)

2. Głęboka zmiana prasy partyjnej. „Prawda jest rewolucyjna” pisał niedawno Couratide. Sądzę, że nie trzeba bać się mówienia prawdy, całej prawdy, nawet jeśli często jest ona gorzka i tragiczna.

Abych dopomógł w poznaniu prawdy członkom partii, należałoby im szczerze popopłone błędy, odczytania, wyrocznia, nadzucia biurokracji.

Myślałem, że się obrazi. Zastanowiłem się chwilę i powiedział: — Rzeczywiście, przecież ja w tej sprawie nie dotychczas nie zrobiłem.

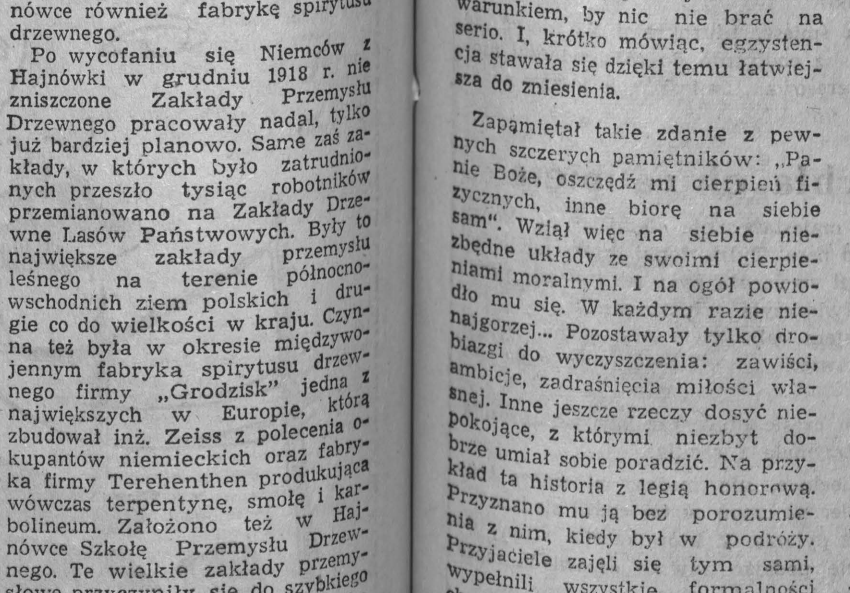
— Dobrze, dobrze — usłyszałem — ale kto to wszystko naprawi?

— Może wy, towarzyszu — odpowiedziałem — wy i inni członkowie partii, którzy obok rozumnej, wyklkowej oceny danej sytuacji i ludzi będziecie wreszcie zdecydowanie działać.

LESZEK KOZUSZKO

„Na ekranach NASZYCH KIN

„Pan Inspektor przyszedł”



„Pan Inspektor przyszedł” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Guy Mamltona.

NA ZDJĘCIU: Eileen Moore i Brian Worth w jednej ze scen filmu.

Vercors (prawdziwe nazwisko Jean Bruller) urodził się w Paryżu w 1902 r.

W czasie okupacji nawiązał kontakt z intelektualnym ruchem Oporu i zorganizował podziemne Editions de Minuit (Wydawnictwo Północy), które miało na celu demaskowanie kłamstwa Vichy.

Vercors jest autorem kilku powieści i zbiorów opowiadań. „Dementi” zawarte jest w zbiorze opowiadań pt. „Oczy i światło”, który ukazał się niedawno na półkach księgarskich.

Kiedy tamci odeszli i Arnaud został sam na wzgórzu, sam pośrodku wielkiej, bezkresnej wyżyny, sam pod gwiazdami, pomyślał że wzburzenie: „Idiota! Powtarzał: „Ach co za idiota! Co on tu robi? Jak dał się wciągnąć w tę historię? Wiedział, że w południa i delikatnie gładził go po twarzy. Trawa miała ostrą, kojący zapach: „Co za głowniarz!” — powtarzał Arnaud. Słowa tego nie wiązał z pojęciem głupoty, jak to jest powszechnie przyjęte. Ale z zamętami, brakiem logiki albo raczej z zaślepieniem. Myślał: „Głowniarz!” — najczulszej nie wtedy, kiedy chciał powiedzieć: „Głupcy!” Głowniarzami byli dlań wszyscy ci ludzie, którzy wywyższali się w działalności społecznej (często kroc z powodzeniem), nie dostrzegając jej absurdalności. Słowa tego używał zarówno w stosunku do słynnego działacza politycznego lub wielkiego przemysłowca, jak i sklepikarza, reagenta czy zawodnika kolarskiego. Obejmowało ono całą w ogóle ludzkość oprócz kilku wyjątków bardzo nielicznych i bardzo cennych — tych ludźmi, których nicość życia ziemskiego napędzała rozpacz.

— Miałem zadanie, niektórzy z nich, to politycy, zadanie wszystkim obywateli zachowanie swoich miejsc; wiedzą oni, że proces demoralizacji partii do przodu prowadzi tylko ich obalenia i zastąpienia przez element młodszy i bardziej zdrowy. Milenciem intelektualnym tłumaczy ich sklerozę, ich całkowity brak wyobraźni i brak refleksji teoretycznej. Kierownicy partii widzieli, że u nas bardzo źle widzieli, że ci, którzy w przeszłości byli intelektualni i polityczni.

— Nie mam doświadczenia w sprawach tego rodzaju, ale spróbuję powiedzieć (jakkolwiek niecierpliwie) jakie zmiany wydają mi się korzystne nie tylko w samej partii, ale w całym francuskim ruchu robotniczym.

1. Zmiany w strukturze partii, w jej metodach wewnętrznych, w jej „stylu”.

Nie popadając w anarchię, konieczny jest liberalizm, to znaczy znajomość tendencji i prawo ich wyrażania w organach partii. Niechaj ludzie odpowiedzialni, którzy uważają te tendencje za fałszywe, zważają je, ale bez brutalności, nie nadejść im natychmiast minna „ideologicznej wrogi”, „burzyszyjnej” itd., niechaj posługują się argumentami marksistowskimi. (...)

2. Głęboka zmiana prasy partyjnej. „Prawda jest rewolucyjna” pisał niedawno Couratide. Sądzę, że nie trzeba bać się mówienia prawdy, całej prawdy, nawet jeśli często jest ona gorzka i tragiczna.

Abych dopomógł w poznaniu prawdy członkom partii, należałoby im szczerze popopłone błędy, odczytania, wyrocznia, nadzucia biurokracji.

Myślałem, że się obrazi. Zastanowiłem się chwilę i powiedział: — Rzeczywiście, przecież ja w tej sprawie nie dotychczas nie zrobiłem.

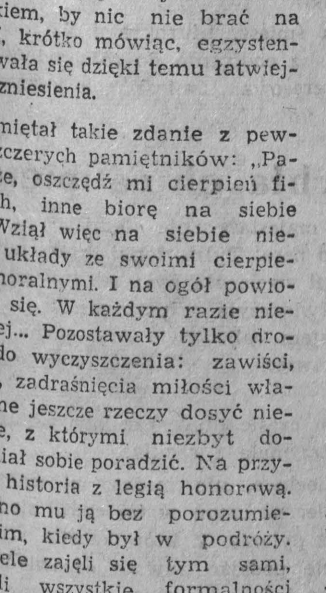
— Dobrze, dobrze — usłyszałem — ale kto to wszystko naprawi?

— Może wy, towarzyszu — odpowiedziałem — wy i inni członkowie partii, którzy obok rozumnej, wyklkowej oceny danej sytuacji i ludzi będziecie wreszcie zdecydowanie działać.

LESZEK KOZUSZKO

„Na ekranach NASZYCH KIN

„Pan Inspektor przyszedł”



„Pan Inspektor przyszedł” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Guy Mamltona.

NA ZDJĘCIU: Eileen Moore i Brian Worth w jednej ze scen filmu.

so, co kiedyś mówił o zaszczepach. No to co? Powinien był na to gwizdać. A jednak nie nosił wstążeczki w kłapie. „Pozostał wiernym sobie — pomyślał i natychmiast potem: — Co za głowniarz!” — przecie była to myśl mroźna. A nosić ten kawałek wstążeczki w kłapie czy go nie nosić — jakie to mogło mieć znaczenie? Nie nosił go jednak. Ze był to, który miał jego filozofię, rył się na pracowitej budowie spokojnej obojętności — temu Arnaud nie mógł zaprzeczyć, i to go niepokoiło.

I tego wieczoru, sam pośrodku olbrzymiej wyżyny, sam pod czarnym niebem, był nie tylko niespokojny, ale wściekły. „Kretyn!” — powtarzał. Patrzył na swoje ręce i na karabin maszynowy, który te ręce trzymał. Wytrwał przez cztery lata z dala od wszystkiego, z pogardy i niechęcią dla całej tej historii, tej ponurej historii rozstrzelanych i głupich mroźni; zachował przez całe cztery lata zimną krew; uważał ten balagan, te ruiny i rzemie za podpalone gniazdo termidów, gdzie insekty dziesiątkami tysięcy gniazda śmierci bezsensowną i okrutną, nie zmieniając ani na jotę porządku we wszechświecie; trzymał się przez czterdzieści miesięcy, unikając wszystkich siód, wszystkich pułapek wrażliwości, przetrwał patriotyzm, iluzorycznego poczucia sprawiedliwości czy miłości

— Miałem zadanie, niektórzy z nich, to politycy, zadanie wszystkim obywateli zachowanie swoich miejsc; wiedzą oni, że proces demoralizacji partii do przodu prowadzi tylko ich obalenia i zastąpienia przez element młodszy i bardziej zdrowy. Milenciem intelektualnym tłumaczy ich sklerozę, ich całkowity brak wyobraźni i brak refleksji teoretycznej. Kierownicy partii widzieli, że u nas bardzo źle widzieli, że ci, którzy w przeszłości byli intelektualni i polityczni.

— Nie mam doświadczenia w sprawach tego rodzaju, ale spróbuję powiedzieć (jakkolwiek niecierpliwie) jakie zmiany wydają mi się korzystne nie tylko w samej partii, ale w całym francuskim ruchu robotniczym.

1. Zmiany w strukturze partii, w jej metodach wewnętrznych, w jej „stylu”.

Nie popadając w anarchię, konieczny jest liberalizm, to znaczy znajomość tendencji i prawo ich wyrażania w organach partii. Niechaj ludzie odpowiedzialni, którzy uważają te tendencje za fałszywe, zważają je, ale bez brutalności, nie nadejść im natychmiast minna „ideologicznej wrogi”, „burzyszyjnej” itd., niechaj posługują się argumentami marksistowskimi. (...)

2. Głęboka zmiana prasy partyjnej. „Prawda jest rewolucyjna” pisał niedawno Couratide. Sądzę, że nie trzeba bać się mówienia prawdy, całej prawdy, nawet jeśli często jest ona gorzka i tragiczna.

Abych dopomógł w poznaniu prawdy członkom partii, należałoby im szczerze popopłone błędy, odczytania, wyrocznia, nadzucia biurokracji.

Myślałem, że się obrazi. Zastanowiłem się chwilę i powiedział: — Rzeczywiście, przecież ja w tej sprawie nie dotychczas nie zrobiłem.

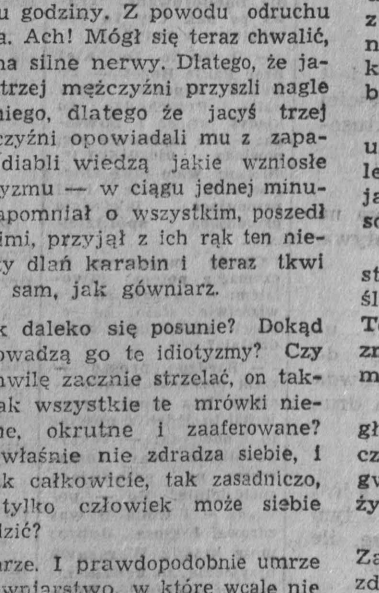
— Dobrze, dobrze — usłyszałem — ale kto to wszystko naprawi?

— Może wy, towarzyszu — odpowiedziałem — wy i inni członkowie partii, którzy obok rozumnej, wyklkowej oceny danej sytuacji i ludzi będziecie wreszcie zdecydowanie działać.

LESZEK KOZUSZKO

„Na ekranach NASZYCH KIN

„Pan Inspektor przyszedł”



„Pan Inspektor przyszedł” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Guy Mamltona.

NA ZDJĘCIU: Eileen Moore i Brian Worth w jednej ze scen filmu.

miejawą dzieci przedwcześnie dojrzałe. Umrze i pogrzeb bliskich w nieszczęśliwość po to, by tamci trzej faceli, o których nie wie, nie miały czasu na ukrycie w bezpiecznym miejscu skrzyni z amunicją bez żadnej wartości.

Skoczył na równe nogi. Zniecierpliwienie kazało mu skoczyć na równe nogi. „Do diabła z tymi idiotyzmami! Wracaj do domu!” Tak, natychmiast wraca do domu, wszystko to jest zbyt głupie. Ale nie ruszył się krokiem. Stał bez ruchu z karabinem w ręku patrząc na horyzont na olbrzymim horyzont i czarne splenienie z miliardami gwiazd. Po raz dwutyślecny w życiu pomyślał o latach, których użył ich światło, aby do nas dotrzeć. Jak w dzieciństwie rzucił się w pogon za nieskończonością i Wieszcznością, usiłując odnaleźć ów wyprzedzający zawrót głowy, który wywoływał w nim niegdyś ten wyścig bez końca, wyścig ciągle na nowo rozpoczynany. Miał nadzieję, że zaczepienie w nim doświadczenia i energii, by rzucić całą tę fałsz, doświadczenia, by rzucić ten karabin, doświadczenia, by wrócić do domu. Ale daremnie. Zupełnie daremnie. Wstąpił i przykucał znowu z karabinem opartym na udach. Złowił głowę na pierś.

— Miałem zadanie, niektórzy z nich, to politycy, zadanie wszystkim obywateli zachowanie swoich miejsc; wiedzą oni, że proces demoralizacji partii do przodu prowadzi tylko ich obalenia i zastąpienia przez element młodszy i bardziej zdrowy. Milenciem intelektualnym tłumaczy ich sklerozę, ich całkowity brak wyobraźni i brak refleksji teoretycznej. Kierownicy partii widzieli, że u nas bardzo źle widzieli, że ci, którzy w przeszłości byli intelektualni i polityczni.

— Nie mam doświadczenia w sprawach tego rodzaju, ale spróbuję powiedzieć (jakkolwiek niecierpliwie) jakie zmiany wydają mi się korzystne nie tylko w samej partii, ale w całym francuskim ruchu robotniczym.

1. Zmiany w strukturze partii, w jej metodach wewnętrznych, w jej „stylu”.

Nie popadając w anarchię, konieczny jest liberalizm, to znaczy znajomość tendencji i prawo ich wyrażania w organach partii. Niechaj ludzie odpowiedzialni, którzy uważają te tendencje za fałszywe, zważają je, ale bez brutalności, nie nadejść im natychmiast minna „ideologicznej wrogi”, „burzyszyjnej” itd., niechaj posługują się argumentami marksistowskimi. (...)

2. Głęboka zmiana prasy partyjnej. „Prawda jest rewolucyjna” pisał niedawno Couratide. Sądzę, że nie trzeba bać się mówienia prawdy, całej prawdy, nawet jeśli często jest ona gorzka i tragiczna.

Abych dopomógł w poznaniu prawdy członkom partii, należałoby im szczerze popopłone błędy, odczytania, wyrocznia, nadzucia biurokracji.

Myślałem, że się obrazi. Zastanowiłem się chwilę i powiedział: — Rzeczywiście, przecież ja w tej sprawie nie dotychczas nie zrobiłem.

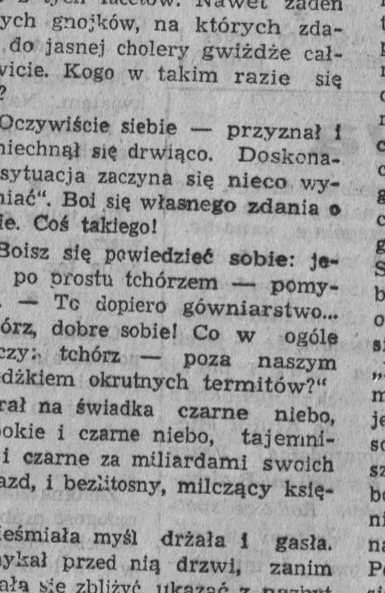
— Dobrze, dobrze — usłyszałem — ale kto to wszystko naprawi?

— Może wy, towarzyszu — odpowiedziałem — wy i inni członkowie partii, którzy obok rozumnej, wyklkowej oceny danej sytuacji i ludzi będziecie wreszcie zdecydowanie działać.

LESZEK KOZUSZKO

„Na ekranach NASZYCH KIN

„Pan Inspektor przyszedł”



„Pan Inspektor przyszedł” — film produkcji angielskiej. Reżyseria Guy Mamltona.

NA ZDJĘCIU: Eileen Moore i Brian Worth w jednej ze scen filmu.

ale nie wiedział, że samo to wzbudzenie nie wrożyło nic dobrego. — Zauważył mi! I cóż z tego? Woli, barany, też mają do nas zaufanie, a my je klepiemy i pieścimy, a w odpowiedniej chwili zarzynamy i jadamy. Dość tych głupstw, mój chłopczyku!” Wpadł w prawdziwy gniew. Dobre sobie, dobieło zjadło, jeśli zacznie teraz róbć, nieć między ludźmi a wołami, ludźmi a mrowkami. Czuli, że jego piękna budowla rozpacz chwieje się w posadach. Piękna budowla, dzieło piętnastu lat rozpacz.

Podniósł głowę w stronę księżycą nieruchomego, niewzruszonego i nieruchomego, i wydało mu się, że księżycę go opuścił. Długo wpatrywał się w ten z dźwiękiem i niepokojem. Wówczas zdał sobie sprawę, że serce bije mu nieco silniej. Zastanawiał się dlaczego i powiedział sobie: czyżby to był strach? I raz jeszcze przykucał z karabinem opartym o uda, obserwując siebie, by zobaczyć, czy się naprawdę boi. Nie, to nie był strach. Nie był to nawet niepokój. Lecz zupełnie inne uczucie, jak najbardziej nieprzewidywane i szalone. Coś w rodzaju przygotowania do wstrząsania. Jak to, którego doznaje człowiek ciekawy, kiedy odkrywszy w zakątku zapuszczonego ogrodu świeżo skopaną ziemię bierze łopatek do ręki i nie wie, czy znajdzie trupa, czy skarb.

— Miałem zadanie, niektórzy z nich, to politycy, zadanie wszystkim obywateli zachowanie swoich miejsc; wiedzą oni, że proces demoralizacji partii do przodu prowadzi tylko ich obalenia i zastąpienia przez element młodszy i bardziej zdrowy. Milenciem intelektualnym tłumaczy ich sklerozę, ich całkowity brak wyobraźni i brak refleksji teoretycznej. Kierownicy partii widzieli, że u nas bardzo źle widzieli, że ci, którzy w przeszłości byli intelektualni i polityczni.

— Nie mam doświadczenia w sprawach tego rodzaju, ale spróbuję powiedzieć (jakkolwiek niecierpliwie) jakie zmiany wydają mi się korzystne nie tylko w samej partii, ale w całym francuskim ruchu robotniczym.

1. Zmiany w strukturze partii, w jej metodach wewnętrznych, w jej „stylu”.

Nie popadając w anarchię, konieczny jest liberalizm, to znaczy znajomość tendencji i prawo ich wyrażania w organach partii. Niechaj ludzie odpowiedzialni, którzy uważają te tendencje za fałszywe, zważają je, ale bez brutalności, nie nadejść im natychmiast minna „ideologicznej wrogi”, „burzyszyjnej” itd., niechaj posługują się argumentami marksistowskimi. (...)

2. Głęboka zmiana prasy partyjnej. „Prawda jest rewolucyjna” pisał niedawno Couratide. Sądzę, że nie trzeba bać się mówienia prawdy, całej prawdy, nawet jeśli często jest ona gorzka i tragiczna.

Abych dopomógł w poznaniu prawdy członkom partii, należałoby im szczerze popopłone błędy, odczytania, wyrocznia, nadzucia biurokracji.

